Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie rano.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 60 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm łszpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Morawskiej Ostrawie. Telefon 211.

Rok I. **Kraków, poniedziałek, 29. lipca 1918.** **Nr. 21.**

Przed upadkiem bolszewików.

Odwrót Niemców za Marnę.

Przed upadkiem bolszewików.

Berlin, 28. lipca. Tel. wł. Korespondent »Morgen« donosi na podstawie informacyi prywatnych, że kryzys w Rosyi zbliża się do punktu kulminacyjnego. Jest pewnem, że rząd Sowjetów nie doczeka rocznicy swego powstania. Posuwanie się naprzód Czecho-Słowaków w ostatnim jednak tylko rzędzie do tego się przyczyni. Właściwego powodu należy raczej szukać w całkowitem n i e d o p i s a n i u a p a r a t u a d m i n i s t r a c y j n e g o. Brak bowiem inteligencyi do urzeczywistnienia programu teoretycznego maksymalistów. We wszystkich większych miastach rozpoczyna oczywiście burżuazya odpowiednie przygotowania, co znowu wywołuje ostre rozporządzenia rządu przeciwko niej. Posuwanie się naprzód Czecho-Słowaków, które z początku zdaje się, lekceważono, wywołało z powodu odcięcia wschodnich rezerwoarów żywnościowych katastrofę aprowizacyjną. W Petersburgu przybiera cholera głodowa wielkie rozmiary i rząd okazuje się całkiem bezsilnym. Mój informator przypuszcza, że po upadku bolszewików nastąpi krótkotrwała wojna domowa, później ster rządu obejmą na prawo stojące grupy mienszewików przy pomocy sfer burżuazyjnych i kapitalistycznych. Lewicowi socyal-rewolucyoniści są po ostatniej walce z bolszewikami i stracie prawie wszystkich przywódców zanadto osłabieni, ażeby mogli odegrać jeszcze wielką rolę. Powszechnie spodziewają się, że Niemcy zaraz po upadku rządu Sowjetów poczynią dalekoidące kroki, aby pokój nie ucierpiał z powodu tej zawieruchy. Ze strony rosyjskiej przyjmują, że wybór Hellfericha na posła w Moskwie nastąpił w oczekiwaniu przyszłych wypadków.

Kwestya żydowska w Rumunii.

Bukareszt, 28. lipca. B. K. Prezydent ministrów Marghiloman przedłożył Izbie przyjęty przez senat projekt ustawy o Żydach rumuńskich i zażądał uchwalenia nagłości wniosku, co się też stało.

O pomoc dla Palestyny.

Amsterdam, 28. lipca. BK. Jeden z przywódców związku światowego „Poale Syjon" w Holandyi otrzymał nagłą prośbę od robotników żydowskich w Palestynie o udzielenie im moralnej i finansowej pomocy. Wskazują w swoim apelu na to, że od czasu zajęcia kraju przez Anglików nie mogą znaleźć pracy.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 28. lipca. BK. Urzędowy komunikat sztabu z 27. lipca:

Front palestyński.

W odcinku nadbrzeżnym rozgrywały się w nocy walki na karabiny maszynowe i granaty ręczne. W nocy z 25 na 26. lipca zaatakowały nasze samoloty nieprzyjacielski obóz lotniczy na Imbros. Stwierdzono, że kilka szop samolotowych, tudzież baraki mieszkaniowe i magazynowe zostały ugodzone bombami i zniszczone. Nasze samoloty wróciły nienaruszone. Ostatniej nocy próbowało kilka nieprzyjacielskich samolotów zaatakować Konstantynopol. Naszym ogniem obronnym zostały rozproszone. Kilka bomb zrzucono też celu w pobliże miasta, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

Komunikaty sztabów generalnych.

Wiedeń, 28. lipca. B. K. Urzędowo donoszą:

Na południowym zachodzie bez większych akcyi bojowych.

W Albanii odparto ponownie natarcia włoskie koło Ardenicy.

Szef sztabu generalnego.

Berlin, 28. lipca. B. K. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii księcia Rupprechta.

Żywa czynność wywiadawcza. Silne natarcia nieprzyjacielskie odparło na północ od Sys, z obu stron Sommy i na północny zachód od Montdidier. W pojedynczych odcinkach czynność artyleryjska.

Front armii niemieckiego następcy tronu [illegible].

Na froncie bojowym przebiegł dzień spokojnie. Mniejsze potyczki piechoty na przedpolach nowych pozycyi. W Szampanii wtargnął nieprzyjaciel w lokalnych atakach w nasze przednie linie na południe od gór Fichtl. W naszym kontrnatarciu został przeważnie znowu wyparty.

Pierwszy generał-kwatermistrz.
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Berlin, 28. lipca wieczór. (Urzędowo.) Walki nad Ourcq. Zeszłą spokój.

Sytuacya na Zachodzie.

Waszyngton, 28. lipca. B. K. — Generał March donosi: Wyćwiczone amerykańskie wojska przybyły teraz z Francyi do Włoch. Wskutek operacyi na froncie Aisny i Marny są teraz Niemcy o 11 mil dalej odsunięci od Paryża. Linia koalicyi doznała skrótu o 10 mil naprzód. Postępy Anglików na zachód od Reims wytworzyły dla Niemców na południe niepewną sytuacyę. Minister wojny Baker oświadczył później w senacie, że komisya wojskowa spodziewa się, iż transport wojsk amerykańskich w lipcu dosięgnie liczby 300.000 ludzi.

Wojska amerykańskie dla Włoch.

Chiasso, 28. lipca. BK. Pisma włoskie donoszą ze szczególnym pośpiechem o transportach wojsk amerykańskich na włoski plac boju. Wojska te będą dziś przedmiotem szumnego przyjęcia w Medyolanie.

Bombardowanie Calais.

Berno szw., 28. lipca. B. K. »Progress de Lyon« donosi: Bombardowanie Calais w nocy z niedzieli a poniedziałek było nadzwyczaj ciężkie. Wyrządzono bardzo wielką szkodę rzeczową. Zabitych zostało 27 osób cywilnych. Było to najcięższe dotąd bombardowanie.

Bombardowanie Ostendy i Zeebrügge.

Londyn, 28. lipca. BK. Reuter. Komunikat admiralicyi opiewa: Od 18. do 24. lipca br. zrzuciły jednostki bojowe sił napowietrznych, pracujące wspólnie z flotą, zrzuciły z dobrym skutkiem 15 ton bomb na wojskowe zakłady w Zeebrügge i na Ostende. Sześć nieprzyjacielskich samolotów zostało zniszczonych, 8 pozbawionych steru, zmuszono do ziądowania. Pięć samolotów angielskich zginęło.

Kto użył pierwszy gazów trujących.

Berlin, 28 lipca. — B. K. — Biuro Wolffa: W artykule kolportowanym przez biuro Reutera znowu próbuje przedstawić Niemców jako winnych używania gazów trujących w tej wojnie. Rząd angielski — według tego doniesienia — nie myślał nigdy o użyciu podobnego środka i dopiero po użyciu gazów przez Niemców w drugiej bitwie nad Ypern w dniu 24. kwietnia wskutek także kalioya zmuszoną odpłacić pięknem za nadobne.

Rząd francuski jednak zastosował pierwszy faktyczne używanie gazów trujących. Komunikat biura Reutera strzeże się celowo wdać się w najważniejszy dowód w tej kwestyi spornej, który Niemcy muszą przeciwstawić tym oskarżeniom nieprzyjaciela. Jestto niezaprzeczone jeszcze nigdy przez nieprzyjaciela a znajdująca się w rękach niemieckich pouczenie, które francuskie ministerstwo wojny przesłało wojskom 21. lutego 1915.

Komunikaty koalicyi.

Wiedeń, 28. lipca. B. K. — Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Francya.

27. lipca wieczór: Nacisk, wywierany od kilku dni przez wojska francuskie i koalicyi na niemieckie siły zbrojne, trwa dalej. Ostatnie cofnęły się dzisiaj na całym froncie na północ od Marny. Nasze wojska napierają silnie na straże tylne i osiągnęły linie Bruyeres — Villeneuve — sur Fere — Coutmont — Passy — Crigny — Griselles — La eNuvinne — aux — Lorris — Chaumuzy. Prawe wybrzeże Marny jest całkiem oczyszczone z nieprzyjaciół. Nasze wojska uzupełniły zrobione postępy na froncie więcej niż 15 kilometrów na płn. wsch. od Chateau—Thierry. Na froncie szampańskim przewyższa liczba jeńców wziętych przez nas w okolicy na płd. od Mort sans-Non 300, z tego 90 oficerów.

Komunikat armii wschodniej z 26. bm. Czynność patroli na froncie serbskim. W A l b a n i i zaznaczył się dzień silnym kontratakami nieprzyjaciela, który atakował znacznemi siłami na północ od Develi, nad dolną Noltą i na płd. od tej rzeki przy Izgjulu. Jego ataki zostały odparte. Nieprzyjaciel zostawił na polu bitwy wielu poległych.

Komunikat amerykański.

27. lipca. Między Ourcq i Marną pokonaliśmy opór nieprzyjaciela. Nasze wojska rzuciły się w pościg razem z naszymi sprzymierzeńcami.

Anglia.

Londyn, 28. lipca. B. K. Komunikat sztabu angielskiego z 27 lipca: Wykonaliśmy natarcie na nieprzyjacielskie linie koło Sailly — Lorette — Neuville — Vitasse — Arleux-en — Cohelle — Lens i zabraliśmy jeńców.

Hindenburgowi powodzi się wyśmienicie.

Berlin, 28. lipca. BK. Biuro Wolffa donosi: Z wielkiej kwatery głównej donoszą: Z licznych zapytań wynika, że w opinii są rozpowszechnione niepomyślne pogłoski o stanie gen.-marsz. pol. Hindenburga. Gen.-marsz. pol. Hindenburg prosi nieuzasadnionym tym pogłoskom nie dawać żadnej wiary. Powodzi mu się wyśmienicie.

Strejk kolejowy na Ukrainie.

Lwów, 28. lipca. Tel. wł. Strejk kolejowy na Ukrainie, który rozszerzył się na wszystkie linie kolejowe po prawej stronie Dniepru a mianowicie na koleje południowo-zachodnie, moskiewsko-kijowsko-woroneską, poleskie, podolskie jekaterynieńskie i południowe, — przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Żądania strejkujących są częścią natury gospodarczej, częścią zaś wkraczają w dziedzinę prawno-społeczną: strejkujący żądają wprowadzenia w życie ustawy kolejowej, dozwalającej połączenia w jedną całość związków zawodowych urzędników, rękodzielników i robotników. Ustawa ta, zatwierdzona przez kijowski sąd okręgowy, została atoli wstrzymaną przez Radę ministrów.

Obecnie oświadczają strejkujący — jak donosi »Głos Kijowa« — że od swoich żądań nie odstąpią a na próbę uruchomienia kolei przez funkcyonaryuszów skądinąd odpowiedzą gwałtem. Do strejku przyłączyła się także służba telefoniczna i zarząd komunikacyi. W Kijowie panuje zamieszanie i niepokój, wzmogły się zwłaszcza trudności aprowizacyjne, a ceny produktów podskoczyły ogromnie w górę.

Związek kolejarzy został przez rząd rozwiązany. Interwencye austryackich władz okupacyjnych w celu zakończenia strejku nie wydały pozytywnych rezultatów.

Strejk robotniczy w Anglii

Sztokholm, 28. lipca. BK. „Stockholms Tidningen" donosi w telegramach, że strajk angielskich robotników we fabrykach amunicyi zatacza coraz szersze kręgi. Konferencya reprezentantów 300.000 robotników w Leeds uchwaliła proklamować ogólny strajk we wtorek, w razie gdyby rząd nie zaprzestał stosowania przymusu. W okręgu Birmingham strajkuje obecnie 100.000 robotników. —

Papież dla pokoju.

Kolonia, 28. lipca. (Tel. wł.) Według „Koeln. Zeitung" donoszą w kołach watykańskich, że papież na razie nie ma zamiaru podjąć nowych kroków pokojowych u stron wojujących. Kardynał-sekr. stanu stara się gorliwie o nawiązanie silnych stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a rozmaitemi państwami. Oczekuje się ważnych encyklik, po których nastąpi odpowiednie orędzie papieża.

O kompenzatę dla Japonii

Amsterdam, 28. lipca. B. K. Biuro Reutera upoważniono urzędowo do oświadczenia, że twierdzenie moskiewskiej „Izwestiji" z 19 lipca br., według którego Japona ma być wynagrodzona za swój udział koloniami holenderskiemi, jest pozbawione wszelkich podstaw. Koalicya nie nie proponowała nigdy Japonii takiej kompensaty.

Węg. reforma wyborcza uchwalona w Izbie panów.

Budapeszt 28 lipca BK. Przedłożenie w sprawie reformy wyborczej uchwalono ubotę bez zmian w komisyi Izby panów.

Pomoc Ameryki dla Szwajcaryi.

Waszyngton, 28. lipca. B. K. — Reuter. Przeszło 100.000 ton tonażu okrętowego oddano do dyspozycyi dla przewiezienia środków żywności i innych zapasów pod ochroną do Szwajcaryi. Tutejsze koła urzędowe oświadczają, że jest to dwa razy więcej tonażu, niż się Szwajcarya zobowiązała dostawić.

Gorkij — umierający.

Chiasso, 28 lipca. BK. „Corriere della Sera" donosi ze Sztokholmu, że Maksym Gorkij, który zachorował na czerwonkę, jest umierający. — (Dzienniki niemieckie donoszą równocześnie o chorobie Gorkija wśród objawów cholery, wskutek wyniszczenia organizmu przez spożywanie nieświeżych potraw. — Przyp. red.)

Ilja Repin — umarł z głodu.

Londyn, 28 lipca. „Times" donosi, że Ilja **Repin**, największy malarz, jakiego Rosya wydała, umarł z głodu w Knokoli na granicy rosyjsko-fińskiej. — (W urze z dnia 11 bm. podaliśmy wiadomość o nędzy, w jakiej żył Repin i o apelu o wsparcie go. Apel, jak widzimy, pozostał bez celu. Repin urodził się w r. 1844. Jego najwspanialsze obrazy są „Zaporożcy-kozacy piszą do sułtana Mahomeda 4". „Powrót z Sybiru", „Iwan Groźny z trupem przez siebie zamordowanego syna", portrety Tolstoja, Liszta, Rubinsteina i inne. — Przyp. Red.)

Z prasy.

Polacy a Żydzi.
(Dokończenie.)

II.

Zdarzają się jednak i wypadki dławienia mniejszości narodowych nawet w państwach o wysokiej cywilizacyi, a to często nawet u tych samych narodów, które skądinąd odznaczają się wielkoduszną tolerancyą wobec obconarodowych kultur i języków.

Ten sam Anglik, który z tak szerokim gestem Celtom brytyjskim zostawia wszelką swobodę, tłumi żelazną pięścią każdy silniejszy przejaw życia narodowego w sąsiedniej Irlandyi. Ten sam Madziar, który święcie przestrzega przywilejów Sasów siedmiogrodzkich, całkiem inaczej zachowuje się wobec Słowaków, Rumunów, Kroatów i t. d. Ten sam Włoch, który dla swoich Albańczyków i Cymbrów ma tylko wyrazy szacunku, trzyma swoich Słoweńców we Weneckiem w obroży, że nawet oddychać nie mogą. Ten sam Niemiec, który Łużyczanom i Mazurom wschodnio-pruskim pozwala na samodzielną gospodarkę w obrębie własnych potrzeb kulturnych, zapatruje się zupełnie odmiennie na życie narodowe Polaków w Poznańskiem, Francuzów w Lotaryngii, Duńczyków w północnym Szlezwigu. Hiszpan, który Baskowi nie skrzywdził nigdy włoska, bezlitośnie znęcał się przed paru wiekami nad Arabami i plenił ich język z bezprzykładną zawziętością.

Skąd ta zmiana frontu? Czemu tym mniejszościom inny los w udziele? Co ma znaczyć ta podwójna miara?

Celt brytyjski, Italoalbańczyk, Niemiec węgierski, Łużyczanin, Mazur, Bask, bądź nie mają wcale żadnej politycznej idei państwowej, bądź ich idea państwowa nie odnosi się do terytoryum, gdzie mieszkają. Szkot, Walijczyk, Łużyczanin, Mazur wschodnio-pruski, Bask nie marzą wcale o jakiejkolwiek niezawisłości państwowej. Niemiec węgierski zadawala się bytem państwowym konnacyonalów w Rzeszy, Italoalbańczyk aspiracyami politycznemi współplemieńców na zachodnim Bałkanie. Jedni i drudzy nie uważają swego samorządu kulturnego za pomost do szerszej organizacyi państwowej. Ich odrębność językowo-kulturna nie wchodzi w kolizyę z istniejącemi strukturami państwowemi. Tych mniejszości przeto nikt nie odczuwa pod kątem widzenia salus reipublicae za pierwiastek kłócący harmonię wewnętrzną i naród będący we większości bez najmniejszego oporu zezwala im na swobodny rozwój.

Wręcz przeciwnie ma się rzecz z aspiracyami mniejszości nietolerowanych. Dla nich język, kultura to nie cel w sobie, lecz szczebel mający doprowadzić do wyższych ideałów politycznych. Szczyt ich pragnień na ostrze skierowane przeciw politycznemu status quo w danych terytoryach. Życzeniem Irlandczyków jest, by zielony Erin był wolny od gniotącego jarzma John Bulla. Polacy marzą o zakrólowaniu białego orła w gnieździe Piastów. Francuzi lotaryngscy grawitują ku Francyi, Duńczycy w Szlezwigu ku Danii. Rumunom węgierskim uśmiecha się wolna, wielka Dacya. Słowacy kokietują z koroną św. Wacława. Słoweńcom świeci wielka jutrznia wskrzeszonych królestw św. Izwomira i św. Sawy. Państwom w traktowaniu mniejszości obcojęzykowych, nie rozchodzi się nigdy o szablon unifikacyi kulturnej, nigdy o fakt odmienności językowej, lecz wyłącznie o konsekwencye państwowe. Państwa tępią przejawy samodzielnego życia kulturnego i językowego u mniejszości nie gwoli jakiejś formułce nacyonalistycznej, lecz tylko wówczas, gdy mają przed sobą grupę narodową o własnej idei państwowej natury lokalnej, i gdy tem tępieniem zmierzają osłabić ogólną sprężystość tradycyi politycznej u frondy obconarodowej, i doprowadzić do zaniku premissy duchone do własnego piętna, utrwalające u wrogów pamięć państwową. Naród, który żyjąc w mniejszości, pragnień państwowych nie posiada a tylko w rozkwicie kulturnym widzi swój ideał, nigdzie prześladowanym nie bywa, jest dla politycznie wyrobionych, dojrzałych społeczeństw państwowych quantité negligeable, sąsiadem spokojnym, mającym swoje właściwości, ale nikomu nie szkodliwym z tego powodu, na nękanie jego szkoda trudu i ambarasu.

Państwa najlepiej zorganizowane są te, powiada Bentham, w których żyje największa ilość jednostek zadowolonych. W państwach racyonalnie rządzonych nikt nie jest krępowany, chyba w wypadkach, gdy grozi szkoda ogółowi. Dla symfonii ideologicznych żaden normalny polityk nie ofiaruje hekatomb. Sam separatyzm językowy nie uprawnia nigdzie do represalii. Język odrębny nie jest ani koniecznym punktem wyjścia odśrodkowych postulatów politycznych ani ich automatycznem uzupełnieniem. Z pośród krnąbrnych ziejących nienawiścią ku Anglii Irlanczyków tylko drobna część zna jeszcze język św. Patryka. W Alzacyi i Lotaryngii tylko zaledwie piąta część ludności posługuje się językiem stolicy nadsekwańskiej. A jak mało skorzystała unifikacya polityczna z tego zaniku językowej odrębności?

Tępienie kultur mniejszości i ich języka, wyłącznie dla abstrakcyjnej idei cuius regio eius lingua, nigdzie nie jest stosowane. Narody nie trwonią swej energii na bezcelowe, niemoralne, złośliwe, doktrynerskie zmagania.

Czem są Żydzi: narodem o własnej idei państwowej, czy nie? Żydzi lokalnej, europejskiej myśli państwowej nie posiadają. Idea państwowa Syonu jest pozakrajową, zamorską, odnosi się do przeciwległego wybrzeża morza śródziemnomorskiego. Dla ludów wśród których Żydzi w dyasporze europejskiej mieszkają, ciekawą pod względem kulturnym, ale bez możliwości jakichkolwiek kolizyi państwowo-politycznych, elementem spokojnym, zgodnym, bez skłonności centryfugalnych, który ze wszystkiemi swojemi aspiracyami niczem innem nie jest aniżeli Szkoci, Walijczycy, Łużyczanie, Mazurzy, Bretończycy, albo w najlepszym razie Niemcy siedmiogrodzcy lub Italoalbańczycy.

Polak, ścigający nacyonalizm żydowski, okazuje tem brak zmysłu państwowo-politycznego. W niewoli, która trwała sto czterdzieści i parę lat, zatracił Lechita owo instynktowne zrozumienie różnicy między narodami państwowemi a bezpaństwowymi, względnie lokalnie pozbawionymi aspiracyi państwowych.

Naród Jagiellonów, stojący obecnie na progu własnej, nowej swej przyszłości państwowej, powinien z wyższej strażnicy, pod kątem widzenia swego nowego stanowiska, zrewidować politykę wewnętrzną w kraju. Polityka wobec Żydów powinna się wyrwać z trzęsawiska małostkowości parafiańskiej i być rozstrzygana en plein air szerokiej, europejskiej polityki państwowej. Jak śmiesznym w ramach prawdziwie państwowo pojętej polityki polskiej wyda się zarzut Judeo-Polonii! Jak ciasną mizogenią, która ten termin wyda na świat!

Świta nowa era dla ludzkości, dla Polski też bije godzina, kiedy wizya, która przyświecała pokoleniom rozbitków, staje się ciałem. Czas tępić chwasty i burzany epoki upadku politycznego Polski. Nie zwlekać. Naród polski jest jeszcze za słaby, by brać się w takim ważnym okresie koncentracyi z innymi za bary. Polacy są jeszcze zanadto skazani na sympatye świata, by znęcać się nad słabszymi od siebie, których jedynym grzechem jest pragnienie pełnienia służby kulturnej pod własnym sztandarem. Dławić mniejszość, której aspiracye nigdy państwowo nie mogą kolidować z interesem ogółu, jest rzeczą bezprzykładną, niepożyteczną, niemądrą i trąci też rażącym brakiem etyki, atrofią zmysłu sprawiedliwości. Sacro egoismo, Macht vor Recht — jako zasady polityki wszędzie zbankrutowały. Sąd Boży, który od paru lat tak strasznie nawiedza świat, uczy, że etyka indywidualna i państwa musi obowiązywać. Justicia fundamentum regni. Na granitowych podwalinach sprawiedliwości powinne się opierać byty państwowe. Neminem laedere, suum cuique tribuere. Krzywdzić, upośledzać nikogo nie wolno. Naród, który Sybir swoją krwią rosił, którego najwięksi mistrze jadali chleb tułaczki i nad obcemi wodami intonowali elegie, nigdy zapomnieć nie powinien, jak krzywda boli, a co tobie nie miłe, nie czyń drugiemu. Kart dziejowych odrodzonej Polski Września w polskiej edycyi — szpecić nie powinna.

KRONIKA.

Kraków, 28. lipca.

W sprawie reformy wyborczej. W piątek 26. bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie komisyi statutowej. Porządek dzienny obejmował sprawę ustalenia ilości mandatów w IV. kole wyborczem, poza tem omówienie wszelkich kwestyi z utworzeniem tego Koła połączonych, jak podziału miasta na okręgi, ilości tychże, sposobu głosowania, zabezpieczenia praw mniejszości oraz interesów narodowych i wyznaniowych.

Po złożeniu enuncyacyi przez zastępców poszczególnych klubów radzieckich, komisya uchwaliła jednogłośnie przyznać IV. kołu wyborczemu 18 mandatów do rady miasta.

Następnie rozpatrywano szczegóły organizacyi nowego koła wyborczego. Po wyczerpującej dyskusyi, której co do podziału miasta na okręgi, sposobu głosowania i innych z tą sprawą łączących się kwestyi, zdania były podzielone, uchwalono prosić prezydyum miasta o przedstawienie w najbliższym czasie projektu możliwie najlepszego rozwiązania wszelkich łączących się z utworzeniem IV. kuryi problemów, w szczególności opracowania podziału miasta na okręgi wyborcze, tudzież obmyślenia sposobu zabezpieczenia praw mniejszości, zagwarantowania interesów narodowościowych i wyznaniowych.

Taryfa węglowa. Ogłoszono nową taryfę węglową. Na wszelkie bolączki aprowizacyjne istnieje w czasach dzisiejszych jedno lekarstwo: taryfa. Czy takie załatwienie sprawy usunie grożącą miastu naszemu mizeryę węglową, rzecz wątpliwa. Wiadomo bowiem, że taryfy wszelkie istnieją jedynie na to, by je producenci względnie pośrednicy pierwszego czy też dalszego rzędu, konsekwentnie omijali. Ostatnio ogłoszona nowa taryfa węglowa wygląda następująco. Ceny węgla za jeden cetnar metryczny wynoszą w składzie przy dworcu kolejowym: krajowego 8 K, zagranicznego 10 koron, brykietów 10 kor. 60 h, koksu 14 koron przy poborze od 50 kilogramów do 10 metrów krajowego 8 kor. 60 h, zagranicznego 10 koron 60 h, brykietów 11 K koksu 14 koron 80 h. W składzie drobnego handlu w Starym Krakowie i Podgórzu krajowego 11 koron, zagranicznego 13 koron, w składzie grosisty kilogram brykietów 12 hal., w składzie drobnego handlu w dzielnicach przyłączonych krajowego 11 koron 40 halerzy, zagranicznego 13 koron 40 hal. w handlu detailisty kilogram brykietów 20 hal.

Taryfa dostawy węgla od 1 centnara metr. w Starym Krakowie i Podgórzu wynosi ze składu grosisty przy ilości powyżej 10 centnarów metr. 2 kor., w dzielnicach przyłączonych i na Wawelu 2 korony 40 hal., ze składu detailisty przy ilości do 10 centnarów metr. za odwóz i zniesienie do piwnicy lub wyniesienie na piętro 1 kor. 50 hal.

— **Nadużycia przy sprzedaży chleba.** Cena mąki chlebowej, jaką magistrat zakupuje, nie przenosi 3 koron. Natomiast piekarze sprzedają chleb po cenach znacznie wyższych. Wobec tego jest w interesie konsumentów, aby o każdym wypadku pobierania przez piekarzy wyższej ceny za 1 kg. chleba, niż 8 koron, donosili magistratowi, wydziałowi III. C. celem wdrożenia postępowania karno-sądowego. Nie można też wątpić, że magistrat ze swej strony nie tylko odstąpi prokuratoryi państwa doniesienie o każdem takiem nadużyciu, ale we własnym zakresie działania, po stwierdzeniu faktu przez sąd, odbierze winnym piekarzom uprawnienie przemysłowe.

— **Śmierć błp. Immerglücka.** Odnośnie do tragicznej śmierci błp. Izydora Immerglücka, o której donieśliśmy w numerze przedwczorajszym, dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły. Spór o 16.000 koron które rościł sobie Aleksander Halpern do zmarłego z tytułu czynszu dzierżawnego itd., rozegrał się przed sądem powiatowym w Skawinie. W czasie rozprawy przyszło do ostrej wymiany zdań między pozwanym Immerglückiem a świadkami, synem Halperna, Maksymilianem, oficerem i jego szwagrem, Jakóbem Hirschem, lekarzem wojskowym. — Z powodu słownej zniewagi, jakiej Immerglück dopuścił się na świadku Maksymilianie Halpernie, i ostrej kłótni, która się z tego powodu wywiązała, zmuszony był sędzia udzielić stronom nagany i odroczyć rozprawę. Na dworze trwał zatarg dalej, a Halpernowie i Hirsch poczęli bić Immerglücka, człowieka 53-letniego. Brat tego ostatniego, Michoł, chciał wmieszać się w bitkę lecz otrzymawszy kilka policzków, musiał ustąpić. Tymczasem Izydor Immerglück upadł na ziemię, a wkrótce się przekonano, że więcej nie żyje. Po przeprowadzonem przez żandarmeryę śledztwie został Aleksander Halpern zaaresztowany, a ciało błp. Immerglücka przeniesiono do mieszkania. — Maksymilian Halpern i Jakób Hirsch, jako wojskowi, są na razie na wolności. Odbyła wczoraj na miejscu komisya wojskowa skonstatowała, że przyczyną śmierci był anewryzm serca.

— **Biuro centralnego zarządu Miejskich zakładów ceramicznych,** obejmujących cegielnię, dachówczarnię, wapienniki, betoniarnię, kamieniołomy, szutrownie i wydobywanie piasku, znajduje się obecnie w gmachu Filii Magistratu Dz. XXII. Podgórze, przy ul. Lwowskiej 1. 2, I. p.

Lwów, 27. lipca.

— **Delegat Urzędu żywnościowego we Lwowie.** W ostatnich dniach bawił we Lwowie delegat Centralnego Urzędu żywnościowego z Wiednia celem zbadania, czy przypadkiem Lwów nie opływa w dostatki, których nadmiar zdałby się Wiedniowi. Jak nam pantoflową pocztą donoszą, miał wysłannik z Wiednia zbadać, czy skargi rozmaitych czynników na macoszne traktowanie Galicyi pod względem aprowizacyi ze strony Wiednia są uzasadnione. Tymczasem zbadał podobno, że Lwów opływa we wszystko. Że w paskach za 80 dkg chleba płaci się 13 koron, za jajko 70–80 h, za młode kartofelki kilo 2.80 K, za masło 60 K, za owoce przeciętnie 10 K za kilo, o tem zdaje się urząd żywnościowy tylko z polskich gazet będzie w stanie się dowiedzieć. Pan z Wiednia powinien był przejść się o 11. w nocy w okolice sklepów miejskich i zauważyć, ile osób bezsenne noce przepędza pod miejskim sklepem, by nazajutrz otrzymać mały bochenek chleba. Niechaj panowie z Wiednia pamiętają, iż lekceważenie najżywotniejszych potrzeb ludności czasami srogo się może zemścić.

— **Widoki polepszenia aprowizacyi.** — Podobno zaopatrzenie miasta w chleb ma doznać gruntownej poprawy. Miejski urząd gospodarczy ogłasza, że w miejskich sklepach w dniach najbliższych będzie chleba pod dostatkiem tak, iż ogonki nocne przy wyczekiwaniu na chleb będą zupełnie zbyteczne. Niebawem ma i karta mączna wejść w swoje prawa i przestanie mieć wartości makulatury, aby tylko jak najprędzej i na długo.

Bar-Kocheba.

W przedrukowanym przez nas z miesięcznika »Moriah« w numerze wczorajszym (niedzielnym) poemacie posła Ernesta Teodora **Breitera** p. t. »**Bar-Kocheba**« zakradło się kilka pomyłek drukarskich. Przedewszystkiem ma być w uwadze redakcyjnej »Moriah« zamiast: »poseł Breiter — jedyny przyjaciel narodu w narodzie polskim« — »jedyny przyjaciel **naszego** narodu w narodzie polskim«. Nadto brak w poemacie podtytułu: »Ostatnia noc Betharu« oraz dedykacyi autora: »Lwowskiemu Komitetowi syonskiemu«. Wreszcie ma być w zwrotce 16-tej zamiast »przeklęta« — »**spoklęta**«, w zwrotce 20-tej zamiast »duszy« — »**głuszy**« i w zwrotce 28-mej zamiast »zaścpem« — »**zastępem**«.

Dodatek literacki „Nowego Dziennika“

OSKAR WILDE.

„Bunbury“

Lekka komedya dla poważnych ludzi w 3 aktach.

Tłómaczenie Henryki Fromowiczówny.

(Ciąg dalszy.)

Algernon: Pomówię z Bunburym, ciociu Augusto, jeżeli jest jeszcze przytomny i — zdaje mi się — mogę cioci przyrzec, że będzie się miał zupełnie dobrze w sobotę. Oczywiście z muzyką jest trudna sprawa. Widzi ciocia, kiedy ktoś gra dobrze, ludzie nie słuchają, a kiedy ktoś gra źle, ludzie nie rozmawiają. Ale przeglądniemy program, jaki naszkicowałem, jeżeli ciocia z łaski swojej przejdzie ze mną na chwilę do drugiego pokoju.

Lady Bracknell: Dziękuję ci, Algernonie. Bardzo to uprzejme z twej strony. (Staje i idzie za Algernonem). Jestem pewna, że program będzie cudowny po pewnych skreśleniach. Francuskich pieśni nie mogę dopuścić. Ludzie zdają się zawsze myśleć, że one są nieprzyzwoite i albo wyglądają zgorszeni, co jest pospolite, albo się śmieją, co jest jeszcze gorsze. Ale niemiecka mowa brzmi zupełnie poważnie i sądzę, że jest taką. Gwendoleno, pójdziesz ze mną.

Gwendolena: Dobrze, mamo.

(Lady Bracknell i Algernon idą do pokoju muzycznego. Gwendolena pozostaje w tyle).

Jack: Śliczny był dzień, Miss Fairfax.

Gwendolena: Proszę nie rozmawiać ze mną o pogodzie. Ilekroć ludzie rozmawiają ze mną o pogodzie, czuję zawsze wszelką pewność, że myślą o czemś innem. A to mnie denerwuje.

Jack: Myślę o czemś innem.

Gwendolena: Zdawało mi się tak. W istocie, nigdy się nie mylę.

Jack: Pragnąłbym, aby mi było wolno korzystać z chwilowej nieobecności Lady Bracknell....

Gwendolena: Radziłabym panu uczynić tak. Mama ma taki sposób wracania nagle do pokoju, że często musiałam jej moje zdanie powiedzieć.

Jack (nerwowo): Miss Fairfax, odkąd panią spotkałem, podziwiałem panią więcej, niż jakąkolwiek kobietę ... jaką spotkałem, odkąd ... spotkałem panią.

Gwendolena: Tak, wiem o tem dobrze. I często życzyłam sobie, żeby pan przy ludziach wyraźniej to okazywał. Dla mnie miał pan zawsze niezwykły urok. Nawet zanim pana spotkałam, bynajmniej nie byłam obojętną wobec pana. (Jack ... patrzy na nię wosłupieniu). Żyjemy, jak ... spodziewam się, — panu, Mr. Worthing, wiadomo, w wieku ideałów. Fakt ten jest ciągle powtarzany w droższych miesięcznikach i słyszałam, że dotarł do prowincyonalnych ambon. A moim ideałem było zawsze, kochać kogoś imieniem Ernest. Jest coś w tem imieniu, co wzbudza zupełną ufność. W chwili, kiedy Algernon po raz pierwszy wspomniał mi, że ma przyjaciela imieniem Ernest, wiedziałam, że jest mi przeznaczone kochać pana.

Jack: Pani mnie kocha naprawdę, Gwendoleno?

Gwendolena: Namiętnie!

Jack: Najdroższa! Nie wiesz, jak szczęśliwym mnie uczyniłaś.

Gwendolena: Mój jedyny Erneście!

Ae ty naprawdę nie chcesz chyba powiedzieć, że nie mogłabyś mnie kochać, gdyby mi nie było imię Ernest?

Gwendolena: Ale twoje imię jest Ernest.

Jack: Zapewne. Ale przypuśćmy, że byłoby inne? Czy chcesz powiedzieć, że nie mogłabyś mnie kochać wtedy?

Gwendolena (wymijając): Ależ to wyraźne metafizyczne rozumowanie i, jak zwykle metafizyczne rozumowania, ma bardzo mało wspólnego z obecnymi wypadkami rzeczywistego życia, jakimi je znamy.

Jack: Mnie osobiście, kochanie, żeby powiedzieć zupełnie szczerze, nie wiele zależy na imieniu Ernest ... Zdaje mi się, że mi wogóle z tem imieniem nie do twarzy.

Gwendolena: Jest ci z niem doskonale. To boskie imię. Ono ma swoją odrębną muzykę. Wywołuje wibracye.

Jack: No, naprawdę, Gwendoleno, muszę powiedzieć, że istnieje moc znacznie ładniejszych imion. Sądzę, że Jack, na przykład, jest ślicznem imieniem.

Gwendolena: Jack? Nie, jest bardzo mało muzyki w imieniu Jack, jeżeli wogóle jest jakaś. Ono nie dźwięczy i nie wywołuje żadnych wibracyi .... Znałam kilku Jacków, a wszyscy bez wyjątku byli niezwykle brzydcy. Zresztą, Jack jest — jak wiadomo — zdrobnieniem zamiast John! A żal mi każdej kobiety, która ma męża imieniem John. Prawdopodobnie nigdy nie będzie jej wolno zaznać zachwycającej przyjemności osamotnienia, choćby na jedną chwilę. Jedynem naprawdę bezpiecznem imieniem jest Ernest.

Jack: Gwendoleno, muszę się ochrzcić natychmiast — chciałem powiedzieć — musimy się pobrać natychmiast. Niema czasu do stracenia.

Gwendolena: Pobrać się, Mr. Worthing?

Jack (zdumiony): No .... zapewne. Pani wie, że panią kocham, a pozwoliła mi pani wierzyć, że nie jestem pani zupełnie obojętny.

Gwendolena: Ubóstwiam pana. Ale pan mi się jeszcze nie oświadczył. Nic było wcale mowy o małżeństwie. Ten przedmiot nawet nie został dotknięty.

Jack: Więc .... mogę się pani teraz oświadczyć?

Gwendolena: Sądzę, żyby byłaby to doskonała sposobność. I aby oszczędzić panu wszelkiego rozczarowania, uważam za uczciwe powiedzieć panu z góry całkiem szczerze, że jestem zdecydowaną przyjąć pana.

Jack: Gwendoleno!

Tak, Mr. Worthing; co mi pan więc ma powiedzieć?

Jack: Pani wie, co pani mam powiedzieć.

Gwendolena: Tak, ale pan nic mówi tego.

Jack: Gwendoleno, chcesz zostać moją żoną? (klęka).

Gwendolena: Naturalnie, że chcę, najdroższy! Jak długo to trwało u ciebie! Obawiam się, że masz bardzo mało doświadczenia w oświadczeniu się.

Jack: Moja jedyna, nie kochałem nigdy nikogo na świecie, prócz ciebie.

Gwendolena: Tak, ale mężczyźni często oświadczają się dla wprawy. Wiem, że mój brat Gerald tak robi. Wszystkie moje przyjaciółki tak twierdzą. Jakie ty masz cudowne niebieskie oczy, Erneście! Są zupełnie, zupełnie niebieskie. Spodziewam się, że będziesz zawsze na mnie tak patrzył, szczególnie, jeżeli inni ludzie będą przy tem.

(Wchodzi Lady Bracknell).

Lady Bracknell: Panie Worthing! Wstań pan z tej pół-leżącej pozycyi. Jest ona bardzo niestosowna.

Gwendolena: Mamo! (on usiłuje wstać, ona wstrzymuje go). Muszę cię prosić, żebyś odeszła. To nie jest miejsce dla ciebie. Zresztą pan Worthing jeszcze nie skończył.

Lady Bracknell: Nie skończył czego, jeżeli wolno zapytać?

Gwendolena: Jestem zaręczona z panem Worthing, mamo. (Wstają razem).

Lady Bracknell: Przepraszam, nie jesteś zaręczona z nikim. Jeżeli będziesz z kim zaręczona, to ja albo twój ojciec — o ile mu zdrowie pozwoli — zawiadomi cię o tym fakcie. Zaręczyny powinny spaść na młodą dziewczynę jako niespodzianka, przyjemna lub nieprzyjemna, zależnie od wypadku. To wcale nie jest sprawa, której załatwienie możnaby jej samej pozostawić. A teraz mam panu zadać kilk pytań, panie Worthing. Podczas gdy ja przeprowadzę to badanie, ty, Gwendoleno, zaczekasz na mnie na dole w powozie.

Gwendolena (z wyrzutem): Mamo!

Lady Bracknell: W powozie Gwendoleno! (Gwendolena idzie do drzwi. Ona i Jack posyłają sobie pocałunki za plecami Lady Bracknell. Lady Bracknell patrzy niepewnie w około, jakby nie mogła zrozumieć, co to za szmer był. Wreszcie obraca się). Gwendoleno, powóz!

Gwendolena: Dobrze mamo. (Wychodzi, oglądając się na Jacka).

Lady Bracknell (siadając): Może pan usiąść, panie Worthing. (Szuka w kieszeni notatnika i ołówka).

Jack: Dziękuję pani, wolę stać.

Lady Bracknell (z ołówkiem i notatnikiem w ręce): Czuję się obowiązana powiedzieć panu, że pan nie jest na mojej liście godnych wyboru młodych ludzi, chociaż mam tę samą listę, co kochana księżna of Bolton. Mianowicie my pracujemy razem. Jestem jednak zupełnie gotową wpisać nazwisko pana, jeżeli odpowiedzi pana będą takie, jakich prawdziwie kochająca matka wymaga. Czy pan pali?

Jack: No tak, muszę przyznać, że palę.

Lady Bracknell: To mnie cieszy. Mężczyzna powinien mieć zawsze jakieś zajęcie. Jest stanowczo zbyt wielu bezczynnych mężczyzn w Londynie. Ile pan ma lat?

Jack: Dwadzieściadziewięć.

Lady Bracknell: Bardzo dobry wiek do małżeństwa. — Byłam zawsze tego zdania, że mężczyzna, pragnący się ożenić, powinien wiedzieć albo wszystko, albo nic. Co pan wie?

Jack (po pewnem wahaniu): Nie wiem nic, Lady Bracknell.

Lady Bracknell: Bardzo mi przyjemnie, usłyszeć to. Nie uznaję niczego, co psuje naturalną nieświadomość. Nieświadomość jest jak delikatny egzotyczny kwiat, dotknie się go i już po puszku. Cała teorya współczesnego wykształcenia jest gruntownie niezdrowa. Na szczęście w Anglii, w każdym razie, wykształcenie nie osiąga żadnych wyników. W przeciwnym razie stanowiłoby to poważne niebezpieczeństwo dla wyższych sfer i doprowadziłoby do gwałtów na Groswenor Square. Jakie są pana dochody?

Jack: Od ośmiu do ośmiu tysięcy rocznie.

Lady Bracknell (zapisuje w notatniku): W ziemi czy w papierach?

Jack: Głównie w papierach.

Lady Bracknell: To jest zadawalniające. Wobec obowiązków nakładanych na człowieka w ciągu jego życia, a podatków wymaganych od niego po śmierci, ziemia przestała być korzyścią lub przyjemnością. Daje człowiekowi stanowisko, a przeszkadza mu utrzymać je. To wszystko co można powiedzieć o ziemi.

Jack: Mam dwór wiejski i trochę ziemi, oczywiście należącej do niego, około tysiąc pięćset akrów (6000 ha), zdaje mi się; ale moje dochody nie zależą od tego. W istocie, o ile się mogę dowiedzieć, jedynie kłusownicy mają coś z tego.

Lady Bracknell: Dwór wiejski! Ile pokoi sypialnych? No, ale ten punkt może być wyjaśniony później. Spodziewam się, że pan ma dom w mieście? Od panny o prostej, niezepsutej naturze, jak Gwendolena, nie można wymagać, żeby mieszkała na wsi.

Jack: Tak, posiadam dom na Belgrave Square, ale jest wynajęty na rok Lady Bloxham. Oczywiście, mogę go mieć napowrót, kiedy mi się spodoba, za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem.

Lady Bracknell: Lady Bloxham? Nie znam jej.

Jack: O, ona wychodzi bardzo mało. To kobieta znacznie podeszła w latach.

Lady Bracknell: Ach, w dzisiejszych czasach to nie jest gwarancyą dodności charakteru. Który numer na Belgrave Square?

Jack: 149.

Lady Bracknell (potrząsając głową): Ta niemodna strona. Wiedziałam, że tam coś musi być. Jednak to mogłoby być łatwo zmienione.

Jack: Czy pani ma na myśli modę czy stronę?

Lady Bracknell (surowo): Obie, jeżeli potrzeba, przypuszczam. Jaka jest pana oryentacya polityczna?

Jack: Obawiam się, że naprawdę nie mam żadnej. Jestem liberalnym unionistą.

Ciąg dalszy nastąpi.

Karol Rosenfeld.

Oj dolo chłopska, oj dolo...

Stała przy okienku
I w noc cichuteńku
Łkała i łkała Kasienka:

Jezu! daj nam kiedy
Mir, taj koniec biedy,
Bo serce mi z bolu już pęka ...

Ledwie rok bez mała,
Jakiem się wydała
A mieliśmy hucne wesele,

Grali nam do rana,
Byłam stańcowana
I z miasta nas pan, gości wiele

Żyło sie sczęśliwie
Na ojcowej niwie,
Aż gruchła ta straszna wojenka.

Jaśka mi zabrali
W świat, gdzieś na Moskali,
Ostałam się, oj samiuteńka ...

Pisał mi dwa razy,
Że mu sczęście zdazy
Ze wszyćkim ze dwora sie kłania,

Ale już sześć tydni
List mi sie nie widni,
Oj, ni mam żadnego pisania ...

Pan wójt powiedzieli,
Cekać do niedzieli
Na szandarmeryi list moze ...

Byłam u komendy,
Chłopów pytam wszędy,
Nie wiedzą ... zabiie sie, Boze!

* * *

Stała przy okienku
I w noc cichuteńku
Łkała i łkała załośnie.

Nic wie, że gdzieś sobie
Ach ... na Jaśka grobie
Z jej łez smutny kwiatek już rośnie.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI.

(-l.) **Tournee artystyczne** po większych miastach Galicyi ukończył właśnie reżyser krakowskiego teatru i znakomity artysta p. Jednowski ze swoją trupą. Zespół p. Jednowskiego, złożony z doborowych sił artystycznych, odegrał wobec wyprzedanych sal znaną komedyę Herczega p. t. »Niebieski lis«, dającą pole do popisu brawurowej gry pp. Jarszewskiej i Jednowskiemu. Występy tego zespołu w naszych miastach cieszą się taką wziętością, iż z powodu ominięcia niektórych, p. Jednowski otrzymał listy z pełnymi żalu wyrzutami i sadmonicyą do poprawy. Z końcem sierpnia zamierza więc p. Jednowski powtórzyć objazd prowincyi, a przedewszystkiem zagościć w Przemyślu i w N. Sączu. Tym razem oprócz komedyi Herczega odegrają artyści także »Zawód« Szukiewicza.

• **Nowe nuty.** W handlu księgarskim ukazały się dwa nowe utwory na skrzypce z tow. fortepianu, kompozycyi p. Włodzimierza Słobodziana, kapelmistrza z Białej. Obydwie kompozycye: »Romance« i »Berceuse exotique«, zalecające się melodyjnością i łatwym układem, włączył w swój repertoar znany skrzypek węgierski Babary.

• **»Ill. Kuryer Codzienny«** otrzymał współwłaściciela w osobie b. dyrektora Teatru ludowego i współwłaściciela Teatru Nowości, p. Polańskiego.

• **Adam Grzymała-Siedlecki**, b. dyrektor Teatru krakowskiego, objął redakcyę warszawskiego »Tygodnika Illustrowanego«, a zarazem posadę dyrektora księgarni wydawniczej Gebethner i Wolf.

• **Moriah**, miesięcznik młodzieży żydowskiej, zeszyt 9 (czerwiec) poświęcony pierwszemu zjazdowi kierowników syonowych, zawiera następujące prace: M. Buber: Syon i młodzież, M. Rosenbach: O romantyzm syoński, E. T. Breiter: Bar Kochba (wiersz), J. Rottersmann: Dokąd drogą?, E. Rieger: Odrodzenie siły, J. Reiss: O ruchu syonowym, W. Berkelhammer: W sprawie programowej żydowskiego ruchu młodzieży, Z. E.: I. Zjazd żydowskiej młodzieży w Austryi. Przegląd: Dr. J. F. Kucsuth, M. Wadyan: Na spaleniska, D. Leibel: Nowe credo Natana Birnbauma. Bibliografie. Nowe książki. — Dodatek »Hašomer« w języku polskim i hebrajskim podwójnej objętości, zawiera historyę ruchu szomrowego w Galicyi. — Cena tego zeszytu 1·50 kor. Wydawnictwo Wiedeń, XX., Klosterneuburgerstrasse 64/70.

Z RUCHU ESPERANCKIEGO.

• **Węgry.** Ruch się ożywia. Gazeta dla »Gyürüke Lapia« wprowadziła stałą rubrykę esperancką. Wystawa wotenna (adres: Budapest IV Kossuth Lajos u. 1. Hadikiallitas oficetol) urządzona na wniosek arcyksięcia Józefa Franciszka, używa oficyalnie esperanta, ma osobną wystawę esperancką, a katalog zawiera esperancki opis. 17 maja odwiedził wystawę arcyksiążę. Nadpor. Palkanyi Pal podał mu album w muzeum Węgierskiego Tow. Esp., przyczem arcyksiążę okazał zainteresowanie dla ruchu języka światowego.

• **Niemcy.** Bardzo żywa ... we wszystkich klubach urządzono olbrzymią ilość kursów esperanta. Ruchem interesują się wysokie sfery rządowe. W parlamencie saskim przeszedł jednomyślnie wniosek posła dra Stechego za wprowadzeniem esperanta do wszystkich wyższych szkół saskich. Koła esperantystyczne z napięciem oczekują nominacyi pierwszego lektora esperanckiego w Niemczech.

• **Anglia.** Ruch jest bardzo żywy i podobny do przedwojennego. Za esperantem wypowiedziało się wielu profesorów uniw., między nimi należy wymienić Hilberta Murraya, członka nowozawiązanego Towarzystwa Związku Narodów. Angielskie czasopismo »The Future« urządziło konkurs z premią 5 funtów za najlepsze tłómaczenie z angielskiego.

• **Francya.** Ruch dość słaby, w każdym razie równać się nie może z przedwojennym. W Paryżu na zebraniu ku czci Zamenhofa przemawiali znani przywódcy esperantystów, gen. Sebert, prof. Aymonier i i.

• **Hiszpania.** Grupa »Aplech« w Sabadell urządziła żałobną uroczystość ku czci Zamenhofa, w której udział wzięła rada miejska i kulturalne, handlowe i polityczne towarzystwa miejscowe. Rano odbyła się wielka manifestacya przy ul. »Dra Zamenhofa«, przyczem złożono bukiet z kwiatów na kamienniu marmurowym.

• **Z Rosyi** z powodu trudności komunikacyjnych mamy skąpe wiadomości. Centrala U. E. A. donosi, że prócz wychodzących jeszcze dawniej »Ondo de Esperanto« (propag.) i »L'Informilo« (spol.) od czasu rewolucyi ukazuje się »La Torco« (Pochodnia, bolszewicki organ).

• **Szwajcarya.** Kursy jak zwykle. Następujące firmy używają w praktyce języka esperanto: Suchardt & Co., Booglin Leclatrefils, Unger & Comp. i t. d. — »Esperanto«, redagowane od 12 lat przez dyrektora Powszechnego Związku Esperanckiego, Hectora Hodlera, jest dziś bezsprzecznie najlepszą gazetą esperancką.

• **Argentyna.** W Buenos-Aires założono »Dom Esperancki«. Ukazują się 2 gazety.

• **Australia.** W dorocznym koncercie w Melbourne, brało udział 200 esperantystów. W »Stead's Review« ukazuje się esperancka stronnica, która bardzo się przyczynia do rozszerzenia esperanta w najmłodszej części świata.

• **Brazylia.** Esperanto jest tem, czem u nas język francuski lub angielski. Znów kilka stanów wprowadziło obowiązkowo esperanto do szkół. Donosi o tem »Brazila Esperantisto«, które liczy podobno bardzo wielu abonnentów.

• **Japonia.** Ukazuje się »Japana Esperantisto«. Kursy odbyły się w Jokohama, Kanazan Luczo i Ossaka. W Tokio odbył się wielki wieczór propagacyjny. Do przywódców esperanta w Japonii należą prof. dr. Kroita, dr. Nakamura i prof. dr. Takakusu.

• **Stany Zjednoczone.** We Filadelfii urządzono wspólnie ze skautami uroczystość z okazyi urodzin Georga Washingtona. W San Francisco miał odczyt znany aeronauta Archdeacon z Paryża.

• **»Esperantist Voco«,** Nr. II. i III., (maj i czerwiec). Miesięczny organ esperantystów ukazał się w Krakowie, drukiem »Polonii«, Jana Prybuly w Zakopanem. Redakcya i Administracya w Krakowie, ul. Dietla 62 II. Półrocznie 3 kor.

Gazeta ta, pierwsza w Krakowie wogóle, w języku esperanckim redagowana, świadczy o wzmożeniu się ruchu esperanckiego u nas. Treść w tłómaczeniu polskiem: Nr. II.: Ideologia esperanta. Młodość zwiędła. Corda Fratres. Esperanto podczas wojny. Ze świata esperantystycznego. Datki na fundusz prasowy. Odpowiedzi redakcyi. Nr. III.: Do naszych czytelników. Ideologia esperanta (Dokończenie). Życzenie (wiersz). Zagraniczna kronika. Ze świata esperantystycznego. Datki na fundusz prasowy. Bibliografia. Odpowiedzi redakcyi.

L. D.

Siły polityczne Rosyi obecnej.

Wzajemne ustosunkowanie sił politycznych Rosyi obecnej — t. j. części dawnego państwa rosyjskiego, która pozostała po jego licznych amputacyach zewnętrznych i wewnętrznych we władzy bolszewickiego rządu »sowietów«, jest u nas bardzo mało znane. To też dajemy tu garść informacyj, otrzymanych od osób, które obecnie powracają z uchodźtwa do kraju.

Panami sytuacyi są w dalszym ciągu bolszewicy, opierający się na sile obrojnej czerwonej armii i własnej biurokracyi, składających się z bardzo dobrze płatnych i żywionych ludzi. Wszystkie swe siły skierowują bolszewicy obecnie do utrzymania w swych rękach władzy, co dałoby im możność prowadzenia w dalszym ciągu radykalnych reform społecznych. Chęć utrzymania się przy władzy nakazuje im uległość wobec Niemców, których instrukcye-rozkazy są przez bolszewików spełniane bezwzględnie, gdyż inaczej upadek ich stałby się nieuniknionym.

W opozycyi do bolszewików znajdują się przedewszystkiem grupy socyalistyczne: socyalni demokraci, socyaliści rewolucyoniści, socyaliści ludowi, plechanowcy i t. d. Opozycya wobec bolszewików łączy w działalności praktycznej grupy te z organizacyami »patryotycznemi« wszelkiego rodzaju. I jedne bowiem i drugie prowadzą nieustanną robotę rewolucyjną przeciwko władzy sowietów, zyskując coraz szersze uznanie wśród odwracających się od bolszewików mas proletaryatu fabrycznego Petersburga, Moskwy i innych centrów przemysłowych. Pod hasłem »kon stytuanta« i »Precz z grabarzami rewolucyi — bolszewikami!« utworzyło się — równolegle do państwowych sowietów w Petersburgu — przedstawicielstwo proletaryatu pod firmą »Sobranje upolnomoczennych roboczich« (Zgromadzenie pełnomocników robotniczych), przyciągają ku sobie coraz szersze masy i, pomimo terorystycznych represyj władzy sowietów, wzrastające szybko w siły. Ruch rewolucyjny tej grupy wyraża się w organizowaniu ich się do drużyn wojowych i uzbrojaniu ich. W Moskwie ruch ten posiada wybitnie wojskowy i inteligencki charakter, podczas gdy w Petersburgu jest prawie wyłącznie robotniczym i cywilnym.

Z poszczególnych organizacyj wojskowych tej grupy na większą skalę zakrojone są oddziały Sawinkowa, obejmujące i żywioły patryotyczne burżuazyi. Oddziały, których środkiem jest Moskwa, są rozrzucone po miastach nadwołżańskich. Są one u góry związane z operacyami wszystkich akcyj antybolszewickich, a więc z Czecho-Słowakami, z oddziałami syberyjskimi, dońskimi, petersburskimi i południowo-wschodnimi watahami kozackich partyzantów Uralu i Astrachania.

Do zespołu »patryotycznych« wojskowych organizacyj należy również armia ochotnicza (dobrowolczeskaja armia), znajdująca się pod kierownictwem politycznem generała M. Aleksiejewa, a dowództwem wojskowem generałów: Denikina, Markowa, Romanowskiego.

Wszystkie wyżej wymienione oddziały wojskowe wysuwają na plan pierwszy walkę z bolszewikami, jednocześnie zaś zajmują stanowisko wybitnie antyniemieckie.

Świadomi ugodowcy, dążący do porozumienia z Niemcami, składają się dziś z dwóch odmiennych grup.

Do pierwszej należą ci sympatycy niemieckości, którzy rządzili Rosyą w dobie przedrewolucyjnej, a którzy obecnie spodziewają się po polityce ugody z Niemcami powrotu cara i przywrócenia dawnego ustroju, zapewniającego im władzę i majątki. Są to nieznaczne i małowpływowe grupy agraryuszy i dawnych biurokratów.

Druga grupa obejmuje zdecydowane już ostatecznie partye monarchiczne (dawni monarchiści, październikowcy), wielkich przemysłowców oraz wahających się jeszcze kadetów. Ci ostatni obecnie coraz bardziej odwracają się od republikanizmu i wypowiadają się za konstytucyjną, parlamentarną monarchią z uwzględnieniem dążeń poszczególnych narodowości, z wyłączeniem Polski, której samodzielność państwowa i niezależność od Rosyi stała się dla nich widoczną.

Partya kadetów — łatwo konsolidująca się z moskiewskimi działaczami przemysłowymi typu liberalnego — nie ma dziś jednakże jednolitego oblicza, choć jest z organizacyj partyjnych najmocniejsza. Komitet centralny nie aprobuje uchwał komitetu południowego. Największy wpływ ideowy na partyę kadetów wywiera P. Milukow. Od niego w bardzo znacznej mierze zależą decyzye partyi. Jest on zdania, że w drugiej wojnie, która niechybnie nastąpi po obecnej, a w której zmagać się będą potęgi trzech ras: anglo-saskiej, niemieckiej i żółtej (pod kierunkiem Japonii), znaczenie Rosyi, pomimo jej zupełnego rozbicia, będzie decydującem. A więc w interesie dalekiej perspektywy politycznej jest — nie wyzyskanie Rosyi, lecz jej odbudowa — odbudowa całego kraju na wschód od Niemiec na zasadzie mądrego pogodzenia się z wolą poszczególnych narodowości. Wychodząc z tego stanowiska, kadeci będą coraz skłonniejsi do ugody z Niemcami na podstawie paktowania z niemi o cara, o konstytucyjne rządy, o rewizyę traktatu brzeskiego. Jedną z przyczyn wahania się dotychczasowego kadetów jest nadzieja, że bolszewicy zostaną obaleni przez siły wewnętrzne Rosyi, drugą — niezdecydowana sytuacya wojenna na zachodzie.

Co do masy rosyjskiej w jaknajszerszem zrozumieniu wyrazu, to da się ona zdobyć temu, kto przywróci ład i dobrobyt.

(»Kultura Polski.«) Sz—l.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki zakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie